Wydanie poranne.
Nr. 362. Niedziela 15 listopada 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowe w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Wielka bitwa pod Włocławkiem.
Walki we wschodnich Prusiech.
Zwycięski marsz w Serbii.

Walki niemiecko-rosyjskie.

Klęska Rosyan pod Włocławkiem.

Berlin, 15 listopada.

Urzędowo donoszą:

W pobliżu Włocławka odparliśmy korpus rosyjski. Zdobyliśmy 1.500 jeńców i 12 karabinów maszynowych.

Bitwy we wschodnich Prusiech.

Berlin, 15 listopada.

Urzędowo donoszą:

We wschodnich Prusiech trwają jeszcze walki pod Stołupianami, gdzie zdobyliśmy 500 jeńców. Przy Sołdawie jeszcze nie nastąpiło rozstrzygnięcie.

Zwycięstwa austryackie w Serbii.

Wiedeń, 15 listopada.

Donoszą urzędowo z południowego terenu walki:

Dalsze posuwanie się naprzód na północny zachód od Waljewa napotkało silny opór. Ruch nasz, zwłaszcza artyleryi, jest utrudniony przez deszcze, śniegi i niemożliwe drogi.

Wbrew tym warunkom wszystkie kolumny w dalszym ciągu zdobywały dalszy teren i wzięły wiele **ważnych pozycyj**, docierając do linii Skiela na Sawie, miejscowości na południe od Koceljawy, następnie w dalszym kierunku do Driny. Zdobyliśmy wielu jeńców, którzy twierdzą, że Serbowie przy Waljewo zamierzają na nowo stawiać opór. **W niektórych pułkach miał wybuchnąć bunt.**

W ostatnich dniach skutecznie współdziałały także monitory, popierając zwycięzki marsz naszych wojsk przy pomocy niszczącego ognia, skierowanego na flankę naszego przeciwnika.

Walki niemiecko-francuskie.

Berlin, 15 listopada.

Donoszą urzędowo:

Walki w zachodniej Flandryi trwają dalej. Nasze ataki skutecznie posuwają się dalej na południe od Ipern. Wzięto do niewoli 700 Francuzów.

Ataki Anglików na zachód od Lille odparto.

Przy Berry Au Bac Francuzi musieli opuścić panującą pozycyę.

W lesie Argońskim nasze ataki miały korzystny przebieg. Francuzi ponieśli wielkie straty i zostawili także wczoraj 150 jeńców w naszych rękach.

Francuzi w Czarnogórze?

Rzym, 15 listopada.

Z Antivari w Czarnogórze donoszą, iż spodziewaną jest tam silna akcya floty francuskiej przeciwko Cattaro (jak dotąd bombardowanie tego portu przez flotę francuską było zupełnie nieudałe. Red. Nap.).

Antivari ma być jakoby przepełnione francuskimi wojskowymi. W Podgoricy miała powstać francuska stacya telegrafu bez drutu.

We Lwowie.

Wiedeń, 15 listopada.

Jak donoszą „Nowiny wiedeńskie“ na podstawie opowiadań osób, którym się udało opuścić Lwów i przez Stryj przybyć do Wiednia, wychodzą we Lwowie jeszcze 4 dzienniki polskie: „Słowo Polskie“, „Kuryer Lwowski“, „Wiek Nowy“, i „Gazeta wieczorna“. Z Rosyi przywieziono **rekrutów**, i tu ich się przygotowuje do służby wojskowej. We Lwowie jest dużo kupców rosyjskich, sprzedających mąkę, tytoń, papierosy.

Z żydami Rosyanie obchodzą się bardzo źle; muszą kłaniać się każdemu oficerowi.

W mieszkaniu posła Löwensteina urządzono szpital prywatny; meble właściciela wywieziono do Rosyi. Urzędują bank przemysłowy, hipoteczny i handlowy, wypłacają nawet pieniądze na książeczki wkładkowe.

27 września był **pogrom: Rosyanie z ulic strzelali do domów.** Obecnie panuje spokój. Mieszkańcy obawiają się tylko okrucieństw w razie opuszczania miasta przez Moskali. Za 200 rubli łapówki można w biurze paszportowem dostać przepustkę. W ten sposób każdy, kto tylko może opuszcza Lwów i udaje się do Stryja.

Neutralność Włoch.

Medyolan, 15 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu w Medyolanie socyaliści włoscy ponownie wypowiedzieli się za neutralnością Włoch.

Subskrypcya pożyczki austryackiej.

Budapeszt, 14 listopada.

Także i dzisiaj udział ludności w subskrypcyi na pożyczkę wojenna jest bardzo znaczny. Przychodzą bardzo znaczne zgłoszenia z różnych instytucyj po miastach.

Zagrzeb, 14 listopada.

Ban Skerlecs wystosował do wszystkich nadżupanów wezwanie, aby starali się o najliczniejszy udział ludności bez różnicy narodowości i wyznania oraz instytucyj w subskrypcyi. Cała prasa bez różnicy stronnictwa wzywa do najliczniejszego udziału w subskrypcyi. Dzienniki zapewniają, że wezwanie do subskrypcyi nie pozostanie bez najżywszego echa w całym kraju a szczególnie Zagrzebiu, sercu Chorwacyi.

Praga, 14 listopada.

W praskich bankach już wczoraj nastąpiły bardzo liczne zgłoszenia na pożyczkę wojenną. Jak „Bohemia“ donosi, subskrybowana wczoraj w Pra-

dze suma wynosi 7 milionów. Dzienniki niemieckie ogłaszają odezwę rektora uniwersytetu niemieckiego, podpisaną także przez dwu studentów i wzywającą studentów, którym nie jest danem z bronią w ręku brać udział w toczącej się obecnie wielkiej walce, aby przez udział w subskrypcyi przyczynili się do dzieła patryotycznego. Także z prowincyi napływają bardzo liczne zgłoszenia udziału w subskrypcyi.

„Pester Lloyd“ o sytuacyi wojennej.

Budapeszt, 15 listopada.

„Pester Lloyd“ tłumaczy, dlaczego nieodzownem było nowe ugrupowanie sił austryacko-niemieckich. Własne wojsko ma zawsze iść za każdym ruchem nieprzyjaciela. Dlatego też, gdy cel ruchu rosyjskich mas wojska zmienił się, byliśmy spowodowani usunąć *gros* sił naszych z okolic, które w ostatnich tygodniach, w zwycięskiej pracy, przygotowaliśmy do walki.

Obecnie bowiem Rosyanie widocznie zamierzają rzucić **swe wszystkie siły na Niemcy**, i naszem zadaniem jest przeszkodzić Rosyanom w tem przedsięwzięciu, odciążając, o ile się da, wschodnią granicę Prus od nieprzyjaciela.

Obok tego armia nasza czuwa nad tem, aby uniemożliwić nową ewentualną ofenzywę rosyjską na Bukowinie oraz w północno-wschodnich Węgrzech.

Rosyjskie doniesienia o wojnie.

Kopenhaga, 15 listopada.

Według ostatniego sprawozdania rosyjskiej kwatery głównej, które tu otrzymano, Rosyanie dotychczas nie osiągnęli **żadnych większych rezultatów**, jakkolwiek mają liczebną przewagę, — gdyż front mają nadzwyczajnie długi.

Czy nowa wojna?

Kopenhaga, 15 listopada.

„Nowoje Wremia“ donosi, że Japonia z Anglią przeprowadziły pertraktacye w tym kierunku, aby Japonia broniła rosyjskich i angielskich interesów w Chinach, gdyż Anglia i Rosya same nie mogą tam uregulować swych interesów. Rosyjscy dyplomaci twierdzą, że Japonia zadośćuczyni tej prośbie.

Jeśli to doniesienie jest prawdziwe, prawdopodobną staje się **wojna japońsko-chińska**.

15-letni plutonowy.

Budapeszt, 15 listopada.

Na dworcu budapeszteńskim wielkie tłumy ludzi otoczyły pociąg, w którym przybył 15 letni chłopiec wiejski Łazarz Mielniczuk, obecnie plutonowy. Chłopczyna miał pełny rynsztunek wojskowy i trzy gwiazdki, jak zwykle. Małemu plutonowemu publiczność zgotowała wielką owacyę.

W pobliżu Czerniowiec mały Mielniczuk oswobodził wzięty do niewoli oddział naszej żandarmeryi, który Moskale zamknęli do piwnicy. Pozatem wykrył i zabił pewnego kapitana rosyjskiego, który przy odwrocie Rosyan pozostał i ukrył się w pewnej chacie.

Pułkownik żandarmeryi Fischer, dowiedziawszy się o tych czynach chłopca, wziął go do czynnej armii i zrobił go plutonowym. Podobno ma teraz wstąpić do wiedeńskiej szkoły kadeckiej.

Kronika wojenna.

Berlin. Niemcy, niemieccy poddani, wydaleni z Rosyi, przybywszy do Berlina opowiadają, że generał Rennenkampf nie jest już czynnym na widowni wojny w Królestwie Polskiem. Po niepowodzeniach w Prusiech Wschodnich popadł on w niełaskę u cara i został przeniesiony na Kaukaz.

Konstantynopol. Agencya otomańska zaprzecza stanowczo doniesieniu dzienników zagranicznych, jakoby flota angielska zbombardowała Jaffę.

Paryż. Cailloux, sprawujący obecnie funkcye naczelnego płatnika armii, został ukarany 14-dniowym aresztem za niedozwolone wydalenie się z frontu. Cailloux udał się bez pozwolenia do Paryża.

Losy wygnańców galicyjskich.

Nie będziemy tu opisywali tych opłakanych warunków, które zmusiły ludność Galicyi do wyemigrowania na obczyznę. Znane są one nam dobrze. Niestety w innych krajach widzimy zbyt mało zrozumienia dla doli Galicyi i dla jej wygnańców. Prasa wiedeńska naprzykład zupełnie nie informuje swych czytelników o tem, co się dzieje wśród ludności tego kraju, który płaci główne rachunki wojny.

Natomiast w tej prasie nieraz znajdujemy opryskliwy ton dla naszych uciekinierów. Taka „Morgen“ np. wyniośle wzywa komitety polskie, by galicyjskich wychodźców **„dla Wiednia wychowały“**...

Tymczasem los tych wychodźców zaprawdę jest twardy.

Sama j a z d a jest bardzo uciążliwa. Jak donosi np. wiedeński „Kuryer Polski“, 10 listopada o godz. 2 popołudniu przyjechały do Wiednia na dworzec Kolei Północnej między innymi dwa wagony, nabite szczelnie wychodźcami z Krakowa, którzy ze względów techniczno-wojskowych musieli twierdzę opuścić. Pomimo **24 godzinnej jazdy** niesłychanie uciążliwej, zwłaszcza dla kobiet i dzieci, trzymano ich na dworcu do godz. 10 wieczór pod dozorem policyjnym i wojskowym, nie pozwalając wysiąść z wagonu, poczem, **po 8-godzinnem czekaniu**, skierowano wagony na dworzec wschodni celem dalszej kilkunastogodzinnej jazdy do Czech.

A teraz **w Czechach**... „Kuryer Polski“, wychodzący w Wiedniu, w następujący sposób opisuje tamtejsze stosunki. Zauważmy, że te musiały stać się jeszcze trudniejsze ze względu na ewakuacyę Krakowa.

Przybyszów polskich z Galicyi jest w Pradze 5000, a w całych Czechach wogóle **70.000**. Widząc niewystarczającą troskę o nich u czynników obcych, musieli sami przystąpić do samopomocy i zawiązali „Komitet wychodźców w Pradze“ pod przewodnictwem p. Strzembosza, dyrektora tarnopolskiej kasy oszczędności.

Deputacya komitetu dwukrotnie interweniowała w Wiedniu u czynników rządowych o pomoc. Rząd zarządził w miejscowości Choceń budowę 12 baraków, przeznaczonych na pomieszczenie 22.000 osób. Gotowe są dotychczas 3 baraki, w których pomieszczono w każdym zwyż 1000 osób. Pomieszczenie to jednak nie odpowiada najprostszym wymogom. Barak stanowi jedną olbrzymią „salę“, podzieloną cienkiemi przepierzeniami z desek na otwarte przedziały, mniejsze niż zwykłe przedziały kolejowe.

Każdy przedział przeznaczony jak na jedną rodzinę, a więc na 4—6 osób, które nocować muszą na wąskich ławach, po dwie nad sobą ułożonych. Rodziny pomieszczone są bez wszelkiego wyboru, a gdy przedziały są otwarte, zaś w barakach znajdują pomieszczenie różne żywioły, więc i dla ochrony tajemnic osobistych czy własności prywatnej brak należytego zabezpieczenia. Na utrzymanie wypłaca rząd wygnańcom, w barakach pomieszczonym po 55 h. dziennie, za co ci otrzymują następujące pożywienie; rano polewkę ziemniaczaną, w południe jeszcze raz polewkę ziemniaczaną, a wieczorem: niechaj odgadnie, kto umie! — znowu to samo.

Po pierwszej interwencyi deputacyi Komitetu u władz centralnych dnia 21 października przyrzeczono wygnańcom w Pradze: 1) wypłatę na dzienne utrzymanie od osoby po 70 hal, 2) otworzyć kurs polski szkoły średniej, 3) udzielić ryczałtowej zapomogi w gotówce na wydatki poza utrzymaniem, jak: na mieszkanie, odzienie i t. p., 4) przysłać odzież w naturze, 5) przydzielić jednego urzędnika Polaka do namiestnictwa w Pradze, wreszcie 6) zachęcić namiestnika Czech hr. Thuna do zawiązania Komitetu niesienia pomocy galicyjskim wychodźcom.

Do pierwszych dni listopada przyrzeczenia te się nie ziściły. Na 5000 wychodźców w Pradze jedwie 60 otrzymało zasiłek dzienny po 70 hal., szkoły polskiej nie utworzono, odzieży w naturze nie przysłano, a na całe ryczałtowe zaopatrzenie przysłano łącznie 3000 kor. Również urzędnika do Pragi nie przysłano, gdyż namiestnictwo tamtejsze odezwało się przeciw temu, przedstawiając, że wystarcza mu urzędnik-Polak, przydzielony do baraków w Choceń; komitetu niesienia pomocy nie zawiązano.

Dnia 4 i 5 bm. bawiła ponownie deputacya komitetu w Wiedniu i interweniowała ponownie w interesie wygnańców galicyjskich w Czechach u władz centralnych. W szczególności interweniowała deputacya u ministra Heinolda, który stanowczo przyrzekł naprawę tych stosunków, co teraz już niewątpliwie nastąpi.

Jak się dowiadujemy w ostatnich dniach, otwarto też polski kurs gimnazyalny w Pradze i poczęto też wypłacać po 70 hal. dziennie.

Awans wojskowy współpracownika „Humanité.

Z Amsterdamu donoszą: kapitan Gérard, który pod pseudonimem Rossel był wieloletnim współpracownikiem paryskiej „l'Humanité“, organu tragicznie zmarłego Jaurèsa i współdziałał w opracowaniu jego dzieła, zmierzającego do uludowienia armii francuskiej (książka ta nosi tytuł „Armée Nouvelle“, czyli „Nowa armia“) — został po dzielnem dwumiesięcznem dowodzeniu batalionem mianowany majorem. Gérard podczas obecnej kampanii odniósł już trzykrotnie lekkie rany.

KRONIKA.

Po ewakuacyi. Zarząd miasta plakatami ogłasza, że chce nabyć pewną ilość **krów** dla miasta. Wzywa osoby interesowane, aby stawiły się 15, 16 i 17 b. m. o godz. 8—11 rano do parku „Oleandry“. Żywność, naftę, węgiel wciąż sprowadza się do miasta w większych partyach. Należy się spodziewać, iż po zamknięciu twierdzy żadnych większych braków nie będzie.

Jak się pokazuje obecnie, Kraków opuścili najzamożniejsi i najbiedniejsi. Pozostały przeważnie warstwy średnie.

Zawieszenie „Głosu Narodu“. Jak dowiadujemy się, c. i k. komenda twierdzy poleciła dyrekcyi policyi zawieszenie wydawnictwa dziennika „Głos Narodu“.

Cholera. Komisarz rządowy w Krakowie ogłasza, że według okólnika c. k. namiestnictwa w Białej uznano za zapowietrzone cholerą azyatycką gminy **Sanok i Lisko.** Wobec tego z tych obu gmin zabroniono wywozu używanej bielizny i odzieży, oraz gałganów i szmat.

Równocześnie zarządziło c. k. namiestnictwo 5-dniową obserwacyę wszystkich osób, przybywających z gmin Lisko i Sanok, tudzież z powiatu Lisko bez ograniczenia ich swobody osobistej.

NADESŁANE.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubaner. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310)